

DARIUSZ ROLNIK

Obraz Anglii i Anglików w czasach stanisławowskich 1764–1795 w polskiej literaturze pamiętnikarskiej

Anglia drugiej połowy XVIII wieku nie była w Rzeczypospolitej krajem dobrze znanym. Z przykładów angielskich – i to w ograniczonym zakresie – czerpały elity, głównie te zainteresowane sprawami ustrojowymi. Do tej grupy – choć z pewnymi wątpliwościami – możemy zaliczyć króla Polski Stanisława Augusta¹. Podobnie było w przypadku kwestii ekonomicznych i społecznych, chociaż tu wachlarz zainteresowań był szerszy – od powozów angielskich po innowacje w dziedzinie rolnictwa, od ogrodnictwa do pomysłów nadania praw plebejuszom; niemniej jednak i w tych płaszczyznach sfera oddziaływania wzorców angielskich na społeczeństwo szlacheckie w Rzeczypospolitej była dość ograniczona, a wiedza najczęściej pochodziła ze współczesnej prasy bądź przekazów obcych². W tym kontekście warto się przyjrzeć, jak współcześni przyjmowali owe płynące z Anglii wzorce i jakie towarzyszyły temu refleksje; materiałem źródłowym jednorodnym pozwalającym na takie obserwacje są pamiętniki i wspomnienia.

Literaturę o charakterze pamiętnikarskim, odnoszącą się do czasów stanisławowskich, a obejmującą paręset pozycji, tworzyli autorzy, których podzielono na trzy grupy. Do pierwszej z nich zaliczono pamiętnikarzy, którzy ukończyli swe wspomnienia do 1795 roku. Następną grupę stanowią pamiętnikarze czynni politycznie za czasów I Rzeczypospolitej; przeżyli oni upadek Polski i swe relacje później spisywali. Grupa trzecia obejmuje tych, którzy wiadomości o czasach stanisławowskich w większości czerpali z przekazów rodziców bądź dziadków; oni też patrzyli na An-

¹ Por. R. Butterwick: *Stanisław August a kultura angielska*. Warszawa 2000, s. 235 i n.

² Por. G. Chomiński: *Rola propagandowa obrazu Anglii w publicystyce politycznej „Monitora” (1765–1785)*. W: „Prace Historyczne”. Z. 92. Kraków, Uniwersytet Jagielloński, 1990. Por. S. Bukar: *Pamiętniki z końca XVIII i początków wieku XIX*. Warszawa [dalej: Bukar], s. 121.

glię przez pryzmat innych wydarzeń historycznych, bliższych sobie³. Jest to podział nieformalny i niekonsekwentnie tu przestrzegany, wszelako obrazuje zmiany w zainteresowaniu Polaków różnymi kwestiami, także tymi dotyczącymi Anglii i Anglików, i jako taki ma tu zastosowanie. Na potrzeby niniejszego artykułu korzystano tylko z części pamiętników, zachowując proporcje ilościowe. Jeżeli chodzi o liczbę przekazów, to są one reprezentatywne dla każdej z określonych grup. Wybierając treści relacji, starano się, by były najsugestywniejsze i pełne. Opracowanie całego materiału i ujęcie go w dokładne statystyki wykracza jednak poza ramy tak krótkiego i syntetycznego tekstu.

W odróżnieniu od źródeł epistolograficznych, analizowany materiał pozwala ukazać niejako stabilniejszy „stereotypowy” obraz wyobrażeń o „odległym zamorskim państwie”, chyba bardziej utrwalaony w wyobrażeniach obywateli polskich II połowy XVIII wieku. Oczywiście, wywierały na niego wpływ i dyskusja publicystyczna dotycząca reformy Rzeczypospolitej, i bieżące wydarzenia polityczne komentowane w korespondencji politycznej i prywatnej, wszak relacje pamiętnikarskie, w odróżnieniu od innych źródeł, charakteryzują się spojrzeniem z pewnego dystansu. Podobnie ma się sprawa z dziennikami. Pisane na bieżąco ów dystans zyskują najczęściej przez niechęć do szybkiego ich ogłaszania, a ponadto zazwyczaj ich autorzy po latach podejmują się ich powtórnej redakcji. Tego typu materiały również uwzględniono w niniejszym opracowaniu. Prace historyczne omawiające kwestie stereotypowego postrzegania Anglii i Anglików w XVIII wieku są stosunkowo nieliczne – o wiele więcej uwagi badacze poświęcali rzeczywistym wpływom wzorców angielskich na różne dziedziny życia w Polsce⁴ – i opierają się zasadniczo na innym materiale źródłowym bądź w sposób mało reprezentatywny korzystają ze wspomnień

³ Por. D. Rolnik: *Wartość i znaczenie pamiętników w badaniach nad przeszłością – przykład czasów stanisławowskich (1764–1795). Uwagi wstępne*. W: *Piśmiennictwo pragmatyczne w Polsce do końca XVIII wieku na tle powszechnym*. Red. J. Gunczewski, A. Wałkowski. Olsztyn 2006.

⁴ Por. np.: K. Baran, A. Partyka: *Rozwój angielskiego systemu rządów parlamentarnych a Konstytucja 3 Maja*. W: „Prace Historyczne”. T. 71. Kraków, Uniwersytet Jagielloński, 1982; L. Bernacki: *Shakespeare w Polsce do końca XVIII wieku*. Kraków 1914; A. Grześkowiak-Krwawicz: *Publicystyka polska lat 1772–1792 o angielskim systemie rządów*. „Przegląd Humanistyczny” 1985, T. 29; Eadem: *Obce wzory ustrojowe w dyskusjach publicystycznych Sejmu Czteroletniego*. W: *Sejm Czteroletni i jego tradycje*. Red. J. Kowicki. Warszawa 1991; W. Konopczyński: *Anglia a Polska*. „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 1947, z. 4; S. Lorentz: *Stosunki artystyczne polsko-angielskie w dobie Oświecenia*. W: *Polska i Anglia. Stosunki kulturalno-artystyczne. Pamiętnik wystawy sztuki angielskiej*. Red. J. Białostocki, I. Kołoszyńska. Warszawa 1974; A. Morawińska: *Nieznany traktat Augusta Fryderyka Moszyńskiego o ogrodach angielskich*. W: *Myśli o sztuce i sztuka XVII–XVIII wieku*. Red. J. Białostocki. Warszawa 1970; E. Rostworowski: *Republikanizm polski i anglosaski w XVIII wieku*. „Miesięcznik Literacki” 1976, T. 11; Z. Sinko: *Powieść angielska osiemnastego wieku a powieść polska lat 1764–1830*. Warszawa 1961; J. Włodek: *Dwa szkice z historii stosunków polsko-angielskich w dziedzinie agronomji*. Kraków 1921.

z drugiej połowy XVIII i przełomu XVIII i XIX stulecia⁵. Wydaje się więc, że niniejszy szkic będzie pewnego rodzaju uzupełnieniem tej płaszczyzny badawczej.

W polskiej literaturze pamiętnikarskiej o Anglii i Anglikach pisano niewiele, w gruncie rzeczy bowiem wiadano o nich niewiele, a przynajmniej wiedza ta nie była tak powszechna, jak np. o Francji. Wymowny jest tu przykład zaczerpnięty z diariusza podróży Stanisława Augusta do Pińska w 1784 roku. Jest on tym bardziej znamieny, że pisany był głównie w celach propagandowych. Król, jak już wspomniano, poniekąd zafascynowany Anglią i faktycznie starający się promować wzorce angielskie w różnych dziedzinach życia, zwrócił uwagę, że jeden z synów goszczącego go właśnie Mateusza Butrymowicza, postaci ukazanej w bardzo dobrym świetle, nosi imię Ryszard. Zdziwiony król zapytał więc swego gospodarza, skąd przyszło mu do głowy, by dać synowi angielskie imię. M. Butrymowicz, bez zastanowienia, odparł: „z kalendarza”⁶. Anegdota ta z jednej strony dowodzi, że na prowincji niewiele wiadano o Anglii, z drugiej jednak świadczy o tym, iż stopniowo wiedza ta docierała nawet do odległych zakątków Rzeczypospolitej i przyjmowano ją dość otwarcie. W miarę upływu czasu to zainteresowanie wzrastało, gdyż liczba odwołań do Anglii w pamiętnikach osób, które przeżyły upadek Polski, zdecydowanie rosła. Koncentrowano się przy tym na paru zasadniczych aspektach, wszelako w różnych momentach dziejów polskich zmieniała się optyka patrzenia na nie. Tendencję do wzrostu zaintrygowania Anglią w bardzo znamieny sposób zaobserwował dziewiętnastowieczny pamiętnikarz Michał Budzyński, wszelako owego zainteresowania sam nie podzielał. Nie rozumiał, dlaczego w piątej klasie uczono historii Anglii, „nie wiem dlaczego z nowożytnych narodów angielska otrzymała pierwszeństwo, a nie mówiono nic o francuskiej, o rosyjskim języku i rosyjskiej historii i wzmianki nie było”⁷. Na szczęście innych pamiętnikarzy polskich fakt ten nie dziwił.

Patrzono przede wszystkim na ustrój polityczny Anglii. To zagadnienie porusza ją niemal wszyscy pamiętnikarze, którzy zwrócili uwagę na ten kraj. W tym też aspekcie wszystkie relacje są pozytywne. Jedynie ustrój Wenecji zyskał tyle pochwał, co angielski. Chwalono głównie instytucję parlamentu angielskiego. Dostrzegano w nim pozytywne ograniczenie władzy królewskiej, ale też ograniczenie władzy szlachty. W 1772 roku Ludwik Gutakowski pojechał do Anglii specjalnie „dla widzenia reasumpcji Parlamentu”. Doświadczenie to przekonało go w pełni do zalet ustroju angielskiego. Akceptował sposób funkcjonowania parlamentu angielskiego, gdy pisał: „Żwawo, ale porządnie umawiają się, raz tylko każdemu mówić wolno. [...] Śmiało

⁵ Por. np.: J.S. Bystroń: *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce. Wiek XVI–XVIII*. T. 1. Warszawa 1976, s. 102–104; Z. Libiszowska: *Opinia polska wobec rewolucji amerykańskiej w XVIII wieku*. Łódź 1962; A. Niewiara: *Wyobrażenia o narodach w pamiętnikach i dziennikach z XVI–XIX wieku*. Katowice 2000, s. 55–61.

⁶ *Diaryusz bytności Najjaśniejszego Króla JMCI Stanisława Augusta w Pińsku i w Krystynowie w miesiącu Septembrze 1784 roku*. „Biblioteka Warszawska” [dalej: BW] 1860, T. 3, s. 264.

⁷ *Wspomnienia mojego życia. Michał Budzyński*. T. 1. Poznań 1860, s. 7. Por. też przejawy wzrostu mody na Anglię, H. z Działyńskich Błędowska: *Pamiętka przeszłości. Wspomnienia z lat 1794–1832*. Oprac. K. Kostenicz, Z. Makowiecka. Warszawa 1960, s. 133.

bardzo przeciw dworowi mówią i bez żadnej ogródki [...], i chociaż król wszystkie urzędy dający, znowu je nazad, gdy mu się podoba, odebrać może”, „pluralitas jest prawe”. Uznawał też L. Gutakowski zasadę weta królewskiego wobec konstytucji. Zdaje się również, że przychylny był zwyczajowi niewpuszczania do parlamentu cudzoziemców, gdy w jego obradach uczestniczył król; zwiększało to bowiem wagę zarówno całej instytucji, jak i króla zarazem. L. Gutakowski był dumny, że mógł być świadkiem ważnego posiedzenia Izby Niższej, gdzie „trzeba było na to jednomyślniej zgody, a materia była ważna, czy oddać królowi w dyspozycję do edukacji i żenienia się wszystkich krewnych królewskich”⁸.

Kwestie ograniczenia władzy królewskiej z jednoczesnym ukróceniem samowoli szlacheckiej łączono szczególnie w okresie Sejmu Wielkiego. Tak właśnie, według dziennika delegatów Kamieńca Podolskiego, przemawiał do polskich stanów poseł [?] Grabowski, kalwin. Rozwodząc się w kwestii praw dla miast królewskich w Polsce, najpierw wspomniał o rozruchach we Francji, wyraźnie sugerując możliwość wybuchu takiego niezadowolenia w kraju, potem zaś odwołał się do przykładu Anglii, gdzie „król angielski szlachcie swej ujął wolności, którzy złączywszy się ze stanem miejskim odzyskali w całości prawa swe”⁹. Owa konfrontacja starej demokracji angielskiej z francuską, wprowadzaną na drodze rewolucji, jest też wyraźna we wspomnieniach Michała Czackiego. Zdecydowanie popiera wzorce angielskie, daleki jest od chęci naśladownictwa Francuzów, stwierdza bowiem – wkładając te słowa w usta swego przyjaciela – „Wpływy francuskie niekoniecznie dobre, wzorce angielskie lepsze”¹⁰. Za opowiedzeniem się po stronie modelu ustrojowego przemawiał w argumentacji M. Czackiego jeszcze jeden fakt, a mianowicie to, że – jego zdaniem – naród angielski „w każdej dobie publicznego swego bytu odznaczał się zamiłowaniem narodowych swobód”¹¹.

Wyrazem przewagi pozytywnego myślenia o zdobyczach ustrojowych Anglii w kregach elit polskiego społeczeństwa szlacheckiego w trakcie obrad Sejmu Czteroletniego było upowszechnienie się w Warszawie spotkań towarzyskich organizowanych na wzór angielskich rautów – zwanych też w owym czasie, co znamienne, z francuska *assemblée*. Najlepsze z nich odbywały się u Kazimierza Nestora Sapiehy i Stanisława Małachowskiego, marszałków sejmowych¹²; wszak ze wspomnień M. Czackiego wynika, że wtedy na wzór angielski bawiła się – albo raczej myślała, że tak czyni – cała Warszawa. Zabawy o podobnym charakterze odbywały się między innymi u marszałkowej litewskiej Barbary z Duninów Sanguszkowej, hetmano-

⁸ Z *dzienniczka Ludwika Szymona Gutakowskiego, Prezesa Senatu za czasów Księstwa Warszawskiego*. „Przegląd Polski” [Kraków] 1884, R. 19, T. 73 [dalej: Gutakowski], s. 589. Por. też: *Pamiętniki Stanisława Kosmowskiego z końca XVIII wieku*. Poznań 1867 [dalej: Kosmowski], s. 5.

⁹ [Ignacy Dekaprelewicz/Jan Szahin] *Delegacja m. Kamieńca Podolskiego na Sejm Czteroletni w r. 1789 wysłana przez Tadeusza Korzона*. BW 1886, T. 1, s. 22.

¹⁰ M. Czacki: *Wspomnienie z roku 1788 po 1792*. Poznań 1862 [dalej: Czacki], s. 102.

¹¹ Ibidem, s. 103.

¹² Ibidem, s. 111.

wej Aleksandry z Czartoryskich Ogińskiej, kasztelanowej połanieckiej Marianny ze Świdzińskich Lanckorońskiej i siostry jej wojewodziny rawskiej Bony Granowskiej¹³. W modzie był także taniec angielski, tzw. *anglez*¹⁴.

Po upadku I Rzeczypospolitej ustroj Anglii w mniemaniu polskiej szlachty nadal pozostawał wzorcem godnym naśladowania¹⁵. Jednak brak własnej państwowości wygaszał chęć głębszego rozważania tego problemu. Zazdroszczono tylko Anglikom, że udało im się zachować ciągłość rządów, a to przecież było jedną z przyczyn, które umożliwiły powstanie tak dobrego ustroju¹⁶. W melancholijny ton uderza też Julian Ursyn Niemcewicz. Opisując Anglię w swych wspomnieniach, twierdził, że dobrze jest być wyspą, „jakby to wszystko [pamiętki po przeszłości, zabytki] dawno rozszarpane było, gdyby Anglia, jak my, wśród drapieżnych i najeźdźniczych ludów położona była”¹⁷.

Pozytywnie odnosili się również polscy pamiętnikarze do społeczeństwa angielskiego. Przede wszystkim zwracano uwagę na umiłowanie wolności przez Anglików, co dało podstawy tak wychwalanego gmachu ustrojowego Anglii. Zauważano, że wolność i swobody angielskie są ograniczone przez propagowane tam wzorce kultury politycznej. Wirydianna Fiszerowa pisała: „[...] w Londynie [...] lud głośno wyraża wszystko, co myśli – szczerze, lecz bez gburowatych wyzwisk”¹⁸. Również Stanisław Poniatowski, synowiec Stanisława Augusta, który w 1771 roku studiował w Cambridge, gdy zastanawiał się nad fenomenem szeroko pojętej wielkości Anglii, zrozumiał: „[...] będę tylko tym, czym sam się potrafię uczynić”¹⁹. To właśnie w Anglii dostrzegano prawdziwą równość. Z niejakim zdziwieniem J.U. Niemcewicz pisał: zdarzyło się, „iż w jednym dniu jadłem gęś pieczoną z rzemieślnikami, a wieczorem z królewiczem, z następcą tronu przemożnej Anglii”²⁰. Twierdził, że w Anglii widział równość wszystkich przed prawem, równość w używaniu swobód, a droga „do najwyższych dostojeństw najniższemu” jest tam otwarta²¹. Podkreślano też, że w Anglii szanuje się pracę i ma ona „wysoką cenę”²². Przy tym wszyst-

¹³ Ibidem, s. 112; Por. też: Bukar, s. 44 i n.; A. Magier: *Estetyka miasta stołecznego Warszawy*. Wstęp J. Morawiński. Oprac. H. Szwanowska. Wrocław 1963 [dalej: Magier], s. 122–124.

¹⁴ Bukar, s. 50.

¹⁵ K. Koźmian: *Pamiętniki*. Oprac. A. Kopacz, J. Willaume. Wrocław 1972 [dalej: Koźmian], T. 3, s. 72.

¹⁶ W. Fiszerowa: *Dzieje moje własne i osób postronnych. Wiązanka spraw poważnych, ciekawych i błahych*. Przekład E. Raczynski. Warszawa 1998 [dalej: Fiszerowa], s. 258.

¹⁷ J.U. Niemcewicz: *Pamiętniki czasów moich*. Oprac. J. Dihm. T. 1. Warszawa 1957 [dalej: Niemcewicz], s. 227. Por. też: *Dziennik Józefa Kopcia brygadiera wojsk polskich*. Oprac. A. Kuczyński, Z. Wójcik. Warszawa–Wrocław 1995, s. 23.

¹⁸ Fiszerowa, s. 259.

¹⁹ S. Poniatowski: *Pamiętniki synowca Stanisława Augusta*. Wyd. J. Łojek. Warszawa 1979 [dalej: Poniatowski], s. 49; por. P. Popiel: *Pamiętniki (1807–1892)*. Kraków 1927 [dalej: Popiel], s. 43.

²⁰ Niemcewicz, T. 1, s. 230.

²¹ Ibidem, T. 1, s. 233; Por. też ibidem, s. 229; Fiszerowa, s. 257–258; Koźmian, T. 3, s. 9.

²² Fiszerowa, s. 259.

kim zaś społeczeństwo angielskie charakteryzowała „jakaś dziwna dobroduszość i prostota”, by zapewnić ład i porządek, nie trzeba było policji. W teatrze: „W widzach też sama wolność, co i gdzie indziej panuje. [...] Niemiły aktor nieraz zarzucony jest pomarańczami, w czasie zatargów, hałasów nie potrzeba żołnierzy, constabl z białą laseczką w imieniu prawa zatrzymuje występного. [...] Wszystkie zgromadzenia, wszystkie publiczne uciechy nie znają, co to jest bagnety”²³. Do tego zbiorowego portretu cnót Anglików dodać jeszcze należy wyrozumiałość, która przejawiała się między innymi w „niełajaniu” tych, co kaleczyli język angielski²⁴, oraz uczciwość²⁵, którą zdarzało się, wykorzystywali Polacy we własnym kraju w stosunkach z Anglikami²⁶. W. Fiszerowa podkreśla też, że wstydem dla kupców angielskich było przyjmowanie pomocy, „radośnie dumni” zaś byli, gdy mogli się później odwzajemnić²⁷, natomiast sami „na wsparcie nieszczęśnych nie skąpili swych zbiorów”²⁸. Pięknym tego przykładem, zdaniem polskich pamiętnikarzy, był wspaniały szpital, w którym leczono 2000 marynarzy. Pisano: „[...] z hojną wdzięcznością wypłaca się im rząd za trudy, rany...”. W ten sposób Anglicy dziękują marynarzom, że sprowadzili chwałę na Wielką Brytanię. Tym samym duchem tchnie idea założonej przy tym szpitalu szkoły dla „synów majtków w bitwach poległych”²⁹. Skłonność do dziwactw, „jakim zamorscy owi panowie ulegają”, o czym wspomina Seweryn Bukar, ukazując zamiłowanie pewnego Anglika do koloru zielonego³⁰, w tym kontekście wydaje się bez znaczenia. J.U. Niemcewicz konstatuje, że Anglicy są bardzo bogaci: „Ileż kupców w Londynie bogatszych nad wszystkie całej Polski bogactwa”, dodaje jednak, a „Przecież nie znajdziesz tam zbytków i wystawnej wytworności, jak u nas. Confort, wygodą, pierwszym jest Anglika celem, mieszkać czysto, mieć dobrą odzież, dobre łóżko, stół zdrowy i posilny, nade wszystko swobodę i osobiste bezpieczeństwo, to jest, w czym szczęście zakłada”. Pewne ekstrawagancje dostrzega ten pamiętnikarz co najwyżej w wiejskich wspaniałych posiadłościach – „tam pańska gościnność”³¹. August Moszyński nadmienia jeszcze o zamiłowaniu do tworzenia kolekcji sztuki; na margine-

²³ Niemcewicz, T. 1, s. 233; Popiel, s. 45; Z pamiętnika Zofii Zamoyskiej. W: L. Dębicki: *Puławy (1762–1830). Monografia z życia towarzyskiego, politycznego i literackiego*. T. 4. Lwów 1888, s. 307, 317.

²⁴ Fiszerowa, s. 259; F. Bagiński: *Wspomnienia starego wołyniaka*. Wstęp Z. Sudolski. Oprac. Z. Sudolski, G. Góralewska. Warszawa 1987 [dalej: Bagiński], s. 247–248.

²⁵ Fiszerowa, s. 257–258; Niemcewicz, T. 1, s. 229; Koźmian, T. 3, s. 9.

²⁶ Por. przykład oszukania angielskiego kupca, *Pamiętniki Franciszka z Błociszewa Gajewskiego pułkownika wojsk polskich (1802–1831)*. Wyd. S. Karwowski. T. 1. Poznań 1915 [dalej: Gajewski], s. 30.

²⁷ Fiszerowa, s. 257–258.

²⁸ Niemcewicz, T. 1, s. 228.

²⁹ Ibidem, s. 230.

³⁰ Bukar, s. 121–122.

³¹ Niemcewicz, T. 1, s. 228. Por też *Dziennik podróży do Francji i Włoch Augusta Moszyńskiego architekta JKM Stanisława Augusta Poniatowskiego 1784–1786*. Wyd. B. Zboińska-Daszyńska. Kraków 1970 [dalej: Moszyński], s. 56, 71.

sie swej relacji zauważa także, że Anglicy i Rosjanie kupują najwięcej dzieł sztuki we Włoszech³². Generalnie jednak Anglicy są ludźmi statecznymi. „Zdaje się, że nie ma różnicy w wiekach ni we płciach; starcy, młodzież, kobiety, dzieci nawet, wszystko serio, zamyślane, poważne”, przy czym „Ten duch umiarkowania i szlachetności znajdziesz we wszystkich społeczeństwach oddziałach”³³. J.U. Niemcewicz nieco ironicznie, choć bez złośliwości, konkluduje: „Rozważny ten i przywiązany do porządku naród w uciechach nawet ma przepisy i prawa, i te zachowuje ściśle”³⁴.

Kolejnym istotnym elementem scalającym społeczeństwo angielskie w opinii polskich pamiętnikarzy było ich propaństwowe myślenie; utożsamiano się bowiem chętnie z państwem i z dynastią. W Anglii, gdy na dworze „najmniejsza choćby żałoba z powodu śmierci jakiegoś niemieckiego książątka” była ogłoszona, to bez nakazu przyjmowało ją całe społeczeństwo, a przynajmniej ci, „którzy chcą być fashionable”³⁵. W tym samym duchu opisuje społeczeństwo angielskie W. Fiszerowa: „Obcowanie z tym narodem – solidnie zorganizowanym, dobrze odzianym i wykarmionym, prawie dzikim, bo bieda nie nauczyła go uginać karku – jest wypoczywające. Dobrze, że ta ludzka odmiana przetrwała próbę czasu ku chwale rasy pierwotnej!” Wszelako dodaje, że choć jest szczęśliwa, iż widziała Anglię, to jednak ani przez chwilę nie chciała tam zamieszkać; bardziej odpowiadała jej społeczność Paryża. Francuzi to, jej zdaniem, „społeczność udoskonalona, Anglicy zaś to dzieci w stanie surowym”³⁶. Myślenie takie wśród Polaków raczej przeważało, mimo iż spotykali się w Anglii z życzliwym przyjęciem, szczególnie już po upadku Polski w 1795 roku³⁷, a i samo państwo jawiło się im jako piękne i potężne; stąd też może pewna zarozumiałość Anglików, to wszelako jedyna wada tego narodu pojawiająca się na kartach pamiętników³⁸.

„Wszystko w Anglii jest wielkie, starannie utrzymane, odmienne od tego, czego się oczekuje przed złożeniem tam wizyty” – pisała W. Fiszerowa. Nawet Londyn nie taki drogi, jak mówiono³⁹. W. Fiszerowa widziała w Anglii okazałe gmachy publiczne, wspaniałe browary i to nimi się zachwyciała⁴⁰. Wtórzy jej niejako w owym zachwycie J.U. Niemcewicz stwierdzając, że Anglia to „kraj tak piękny, tak żyzny, tak dobrze uprawny, tak świeżo zielony...”⁴¹. Niemal cała Anglia otoczona jest ogrodami „angielskimi” o zadziwiającej świeżości, przy nich polskie czy niemieckie ogrody błędną,

³² Moszyński, s. 179, 404, 419, 471, 504.

³³ Niemcewicz, T. 1, s. 227–228.

³⁴ Ibidem, s. 232.

³⁵ Poniatowski, s. 51.

³⁶ Fiszerowa, s. 260.

³⁷ Niemcewicz, T. 2, s. 209–210; Bagiński, s. 268.

³⁸ [A. Andrzejowski]: *Ramoty starego Detiuka o Wołyniu*. Wyd. F. Gawroński. T. 1. Wilno 1914 [dalej: Andrzejowski], s. 54.

³⁹ Fiszerowa, s. 259, 257. Sprawa kosztów utrzymania była dla polskiego obywatela istotna, praktycznie wszystkie dzienniki podróży z drugiej połowy XVIII wieku odnotowują informacje o cenach przejazdu, żywności czy oboz.

⁴⁰ Fiszerowa, s. 260.

⁴¹ Niemcewicz, T. 1, s. 227; por. Popiel, s. 44–45.

są tylko imitacjami⁴². Towarzyszy temu „Wszędzie czystość i chędogość”, inaczej niż na reszcie kontynentu⁴³. Ignacy Lubowiecki chwali zakłady naukowe w Anglii, ale te posłużyły mu – jak podobne we Francji i Niemczech – do wyrażenia żalu, że takich nie było w Polsce⁴⁴. Już bez żadnych intencji czystą pochwałą uniwersytetów angielskich znajdujemy w tekstach S. Poniatowskiego i Pawła Popiela, ostatni z wymienionych właśnie w nich dostrzega podstawy wielkości Anglii⁴⁵. Rozwój nauki wynika z pragmatyzmu Anglików; gardzą oni kryształami i cackami, „lecz na publiczny użytek, na nowy wynalazek” nie skąpią⁴⁶.

Anglia to w ocenach polskich pamiętnikarzy potęga gospodarcza, ta zaś wynikała – ich zdaniem – głównie z handlu, którego centrum stanowił Londyn, miasto największe i najbogatsze, pełne banków, którym wszyscy ufają⁴⁷. Swą pozycję w świecie Anglicy, ich stolica i państwo zawdzięczają morzom, którymi władają⁴⁸. Pięknie o zależności Anglików od morza napisał J.U. Niemcewicz. Stwierdził bowiem, iż inne narody przedzielają morza, Anglików zaś „morza łączą z wszystkimi świata krajami”⁴⁹. Morze też Anglików wychowało, dając im odwagę, dzięki której stworzyli swe Imperium⁵⁰. Jeśli natomiast chodzi o określenie granic tego Imperium przez pamiętnikarzy, to wspominają tylko z rzadka ogólnie o koloniach⁵¹; najczęściej w tym kontekście przypomniany jest „odwieczny” konflikt Anglii z Francją⁵².

Rywalizacji francusko-angielskiej poświęcali pamiętnikarze polscy sporo miejsca. W. Fiszerowa w swych obserwacjach posunęła się nie tylko do stwierdzenia, że Anglicy nie lubią Francuzów, ale zauważyła też, że „W pewnej klasie wie się tylko o dwóch narodach angielskim i francuskim”, inne narody są natomiast zupełnie obojętne. Pamiętnikarka chyba nie była swym odkryciem bardzo zaskoczona, gdyż zapisała również: „[...] nagłe przeniesienie z Francji do Anglii jest doświadczeniem uderzającym [...]. Wszystko jest tu odmienne: natura, ludzie, zwyczaje”⁵³. W tej rywali-

⁴² Fiszerowa, s. 259; por. też Moszyński, s. 404.

⁴³ Niemcewicz, T. 1, s. 227.

⁴⁴ I. Lubowiecki: *Pamiętniki*. Oprac. N. Kasparek. Lublin 1997, s. 7.

⁴⁵ Por. Poniatowski, s. 49; Popiel, s. 44.

⁴⁶ Por. Niemcewicz, T. 1, s. 228.

⁴⁷ Por. ibidem.

⁴⁸ Por. Fiszerowa, s. 260.

⁴⁹ Niemcewicz, T. 1, s. 228.

⁵⁰ Por. A.M. Grabowski: *Podróż do Prus (1844)*. Życiorysem autora i objaśnieniami opatrzyła K. Pieradzka. Warszawa 1946, s. 29.

⁵¹ Por. [M. Fox]: *Dyariusz z Heilsberga od r. 1790–1792*. Wyd. S. Konarski. Kraków 1898, s. 13 i n.; T.A. Dzwonkowski: *Pamiętniki, czyli Pamiętka po ojcu dla Józefy z Dzwonkowskich Komornickiej*. Wyd. S. i T. Komorniccy. Warszawa 1985 [dalej: Dzwonkowski], s. 61, 65, 105; Kosmowski, s. 83. Niejednoznacznie pojawiają się uwagi o niewolnictwie, niemniej jednak Anglia wymieniana jest jako jedno z wielu państw korzystających z pracy niewolniczej, w tej grupie znalazła się też Polska, w której podobnie traktuje się chłopów, por. *Dziennik podróży Stanisława Staszica*. Wyd. Cz. Leśniewski. Kraków 1931, s. 100, 237.

⁵² Poniatowski, s. 51; Dzwonkowski, s. 76.

⁵³ Fiszerowa, s. 256, 258–259.

zacji, której wyrazem była wojna o wolność Stanów Zjednoczonych, przy całej swej sympatii do Anglików i zarazem niechęci do niektórych przejawów „francuszczyzny” oraz „despotycznego” rządu francuskiego⁵⁴ większość pamiętnikarzy opowiadała się po stronie wspierających Amerykanów Francuzów, którzy „od nie pamiętnych czasów są ząb w ząb z Anglikami”⁵⁵. Również J.U. Niemcewicz, mimo swych zachwytów nad Anglią, w jej wojnie z Amerykanami staje po stronie tych ostatnich⁵⁶, i raczej na taki ogląd sytuacji przez tego pamiętnikarza ma nie tylko wpływ jego zażyłość z walczącym o wolność Stanów Zjednoczonych Tadeuszem Kościuszką. Co więcej, właśnie niejako Stany Zjednoczone w sferze szeroko pojętej wolności zaczęły rywalizować z Anglią w opiniach Polaków. Pod koniec XVIII wieku za świątynię wolności uznał Stany Zjednoczone jeden z największych polskich magnatów, twórca konfederacji targowickiej Szczęsny Potocki. Jak zaświadcza pamiętnikarz Antoni Chrząszczewski, to tam właśnie chciał Sz. Potocki szukać wolności wraz ze swymi dziećmi⁵⁷. Wojna o niepodległość Stanów Zjednoczonych jest swego rodzaju skazą na portrecie Anglii. Niemniej jednak w trakcie analizy stosunków angielsko-francuskich i w spojrzeniu na nie Polaków warto dostrzec i zwrócić uwagę na jeden zapis Jędrzeja Kitowicza. Mianowicie autor ten w swym pamiętniku, na sąsiadujących z sobą stronach, w latach 1782–1783 wspomina o potędze morskiej Anglii i wspólnym locie nad kanałem La Manche Anglika z François Blanchardem⁵⁸. Podkreślenie tego faktu zdaje się być wyraźne, jako że jest to jedyne takie zestawienie myśli o rywalizujących z sobą Anglikach i Francuzach, nie pozwala na dalsze interpretacje, choć sugeruje i potwierdza pewne „internacjonalistyczne” podejście polskich pamiętnikarzy do problemów związanych z Europą. W gruncie rzeczy jest to bardzo widoczne także w postrzeganiu dziejów samej Rzeczypospolitej, szczególnie wśród pamiętnikarzy spisujących swe dzieła w XIX wieku. Bardzo wiele kwestii rozpatruje się tam w odniesieniu do Europy, tak dawnej tradycji polskiej, jak i jej dziewiętnastowiecznych dziejów. Znamienne jest też, że w relacjach wspomnieniowych dotyczących się okresu napoleońskiego czy ściślej – czasów Księstwa Warszawskiego sprawa konfliktu angielsko-francuskiego często bywała pomijana, trudno jednak stwierdzić, na ile świadomie.

⁵⁴ Por. D. Rolnik: *Obraz cudzoziemców i cudzoziemszczyzny w polskim społeczeństwie szlacheckim czasów Stanisława Augusta (1764–1795). O uwarunkowaniach kształtowania się stereotypowych wyobrażeń obcych w Rzeczypospolitej*. W: *Staropolski ogląd świata*. Red. B. Rok, F. Wolański. „Prace Historyczne”. T. 36. Wrocław 2004, s. 320 i n.

⁵⁵ *Reszty pamiętników Macieja Rogowskiego rotmistrza konfederacji barskiej*. W: *Wizerunki polityczne dziejów państwa polskiego*. T. 4. Wyd. L. Zienkiewicz. Lipsk 1865 [dalej: Rogowski], s. 41. O wątpliwościach na temat autentyczności tego przekazu por. A. Cieński: *Pamiętnikarstwo polskie XVIII wieku*. Wrocław 1981, s. 202; W. Konopczyński: *Przegląd źródeł do konfederacji barskiej*. „Kwartalnik Historyczny” 1934, R. 48, s. 543–544.

⁵⁶ Niemcewicz, T. 1, s. 226, 229.

⁵⁷ A. Chrząszczewski: *Pamiętniki oficjalisty Potockich z Tulczyna*. Oprac. J. Piechowski. Wrocław 1976 [dalej: Chrząszczewski], s. 64–65.

⁵⁸ J. Kitowicz: *Pamiętniki, czyli historia polska*. Oprac. P. Matuszewska, Z. Lewinówna. Warszawa 1971 [dalej: Kitowicz], s. 363–365.

Mimo pewnej niekonsekwencji w patrzeniu na umiłowanie wolności w Anglii i pewnego rysu na portrecie Anglików i Anglii, wysoką ocenę zazwyczaj zyskiwali też politycy angielscy, także ci optujący za wojną ze Stanami Zjednoczonymi. Polacy, będący często pod bezpośrednim ich wpływem, łatwo zapominali o tym fakcie. L. Gutakowski chwalił mądrość i powagę „lorda Mulgrave’a”, Johna Wilkesa, „szeryffa londyńskiego, sławnego przeciwnika dworu”, i generalnie mówców parlamentu⁵⁹. J.U. Niemcewicz pozytywnie pisze o Charlesie Greyu, Edmundzie Burke’u, Richardzie Sheridanie, szczególnie jednak upodobał sobie Georga Foxa i Williama Pitta. Ten pierwszy imponował polskiemu pamiętnikarzowi swą powierzchownością; nieraz całą noc grał w karty, potem się tylko umył i szedł do parlamentu, „nie był zapewne w obyczajach przykładnym, uczciwy jednak, tak łatwy, miły, pociągający, iż przyjaciele ubóstwiali go prawie”. W. Pitt z kolei zyskał jego podziw dzięki swym wystąpieniom w parlamencie. Ten „miłośnik kielicha”, „niezgrabny, dziki w społeczeństwie, potężnym, zadziwiającym był w parlamencie”. Jedynie George Gordon w oczach J.U. Niemcewicza to postać mało pozytywna⁶⁰. Później, już w XIX wieku, dobrze oceniał polityków angielskich P. Popiel. Jest on autorem niejako stereotypowego portretu angielskiego męża stanu – miał on być kanciasty, z wyrazistymi rysami twarzy, z łysym, wysokim czołem⁶¹.

Stosunkowo dobrze postrzegano też Anglików przebywających w krajach Rzeczypospolitej, choć tu różnorodność opisów jest większa, a i opisywane postacie są bardziej „ludzkie”. „Polscy” Anglicy, w przeciwieństwie do ich rodaków żyjących na wyspach, mają też wady. O wiele częściej wskazywana jest ich skłonność do alkoholu, zawsze w takiej relacji przy kieliszku Anglikowi asystuje Polak. Ludwik Łętowski opisał w swych wspomnieniach bardzo ciekawy pojedynek. Otóż jeden z największych polskich miłośników mocnych trunków wojewoda mazowiecki Antoni Małachowski zmierzył się w takich zawodach – kto więcej zmoże alkoholu – z Anglikiem. Polski senator przegrał, gdyż „nie nawykł do rumu”. Przegraną A. Małachowski skomentował następująco: „Taki despekt dopuścić na senatora, kraj nasz wystawić na szwank honoru, a poczcziwe imię Małachowskich podać na niesławę, – to niegodne książęcego rodu”. A. Małachowski miał pretensje do księcia Adama Czartoryskiego, ten bowiem wysłał owego Anglika do wojewody i nie uprzedził go, z kim przyjdzie mu się w tej nieszlachetnej rywalizacji zmierzyć⁶². Sam Anglik zyskał pochlebną ocenę pamiętnikarza – „je i pije dobrze, wcale uczciwy człowiek”⁶³. Również z sympatią o Angliku, który „Wypijał setki pucharów rozmaitego wina, nigdy się nie upijając”, wyraża się Adam Raczyński. Pisze, że biedak ten szukał po

⁵⁹ Gutakowski, s. 588–589.

⁶⁰ Niemcewicz, T. I, s. 231.

⁶¹ Popiel, s. 42.

⁶² L. Łętowski: *Wspomnienia pamiętnikarskie*. Wyd. H. Barycz. Wrocław 1966, s. 77–83.

⁶³ Ibidem, s. 80.

świecie takiego trunku, którym mógłby się upić⁶⁴. O innych Anglikach przebywających w Polsce zaledwie nadmieniano, przypominając jedynie, czym się zajmowali, co zrobili. Z tej grupy na wyróżnienie, zdaniem Anny Geryczowej, zasłużył niejaki O'Connor – „Anglik”, który odkrył w Polsce torf „zdatny na opał”⁶⁵. Wspominano też Anglików jako dobrych jeźdźców, generalnie uznawano ich kunszt w dziedzinie ujeżdżania koni⁶⁶. Miejsce w pamięci pamiętnikarzy zyskali również angielscy przyjaciele Polaków⁶⁷ oraz przedstawiciele dyplomatyczni Anglii w Polsce, między innymi Charles Whitworth⁶⁸. Te ostatnie oceny są skażone o wiele bardziej niż inne zaangażowaniem politycznym pamiętnikarzy, dlatego też tu problem ten jedynie sygnalizujemy. Interesowano się także Anglikami, którzy na stałe związali się z Polską. W takim kontekście wspomniano „znakomitego angielszczyka Windhama”, który przebywał na dworze polskiego magnata, a potem z Polką się ożenił⁶⁹. Trudno się zresztą temu dziwić, gdyż stereotypowe wyobrażenie o wyglądzie Angielek nie było najlepsze, na przykład zarzucano im, że mają duże zęby⁷⁰, choć zdarzało się, że się podobały i czasami względy zdobywały⁷¹. To wszelako jedyny i pojawiający się w jednej tylko relacji przytyk odnośnie do fizycznych cech Anglików czy raczej Angielek; na te zresztą rzadko pamiętnikarze polscy zwracali uwagę, właściwie tylko przy opisie Rosjan, gdzie wskazywano na „azjatyckie” czy „kałmuckie” rysy twarzy⁷².

Wśród osób aktywnie włączających się w życie państwa polskiego, a wspomnianych w relacjach pamiętnikarskich były też takie, co do których właściwie tylko się domyślamy, że były Anglikami, na co wskazywać może jedynie ich nazwisko. W zupełnie naturalny sposób, nie traktując jak obce, wspominają je między innymi J. Kitowicz i K. Koźmian⁷³. Podobnie w pozytywnych kontekstach odnotowywano także fakty: sprowadzenia owiec angielskich, hodowli angielskich ogierów i psów,

⁶⁴ Z *pamiętników Adama Raczyńskiego, Majora b. wojsk polskich*. Wyd. E. Raczyński. „Ateneum” 1898, T. 2 [dalej: Raczyński], s. 543.

⁶⁵ Z *pamiętników Anny z Rejtanów Geryczowej. Zmarłej w Paryżu roku 1857*. Lwów 1858, s. 4. Por. gorszy przykład Z. Zamoyśka: *Kufer Kasyldy, czyli wspomnienia z lat dziewczęcych*. Wybór D. Stępniewska, B. Walczyna. Warszawa 1983, s. 20.

⁶⁶ Por. Bukar, s. 31; Gajewski, s. 28; Raczyński, s. 307.

⁶⁷ Por. Andrzejowski, T. 3, s. 132, 133; LTSR Mosklų Akademijos Biblioteka, Wilno F 148 rkps 134. *Dzieje polskie, czyli przypadki znaczniejsze od czasu interregnum po śmierci śp. Augusta III Króla Polskiego oraz za panowania najjaśn. Stanisława Augusta Króla Polskiego wielkiego Xięcia Litt. Zdarzone* [dalej: *Dzieje polskie*], T. 4, s. 55.

⁶⁸ Por. np. Bukar, s. 48; Magier, s. 122–124.

⁶⁹ *Pamiętnik r. 1830/1831 i kronika pamiętnikowa (1787–1831) pułkownika Franciszka Salezego Gawrońskiego*. Wyd. J. Czubeł. Kraków 1916, s. 281. Por. inny przykład Koźmian, T. 1, s. 229.

⁷⁰ Zofia z Fredrów Szeptycka: *Wspomnienia z lat ubiegłych*. Oprac. B. Zakrzewski. Wrocław 1967, s. 162.

⁷¹ Chrząszczewski, s. 127. O pięknej Angielce por. Moszyński, s. 105.

⁷² Por. D. Rolnik: *Sąsiedzi-zaborcy w polskiej literaturze pamiętnikarskiej czasów Stanisława Augusta (1764–1795)* [w druku].

⁷³ Por. np. „Robert Taylor”, Kitowicz, s. 311, czy „Jan Bennet”, Koźmian, T. 2, s. 330.

prowadzenia oberży „angielskiej” czy używania powozów „angielskich” („mieli [je] tylko najmożniejsi”). Sposób ich wspomniania zdaje się świadczyć o pewnej normie, a zarazem dobrym znaku jakości tego, co „angielskie”; nikt chyba nie rozpatrywał w ówczesnej Rzeczypospolitej tych faktów jako anomalii czy nowości⁷⁴.

Tego barwnego, bardzo pozytywnego portretu Anglików i ich państwa, co warto podkreślić, nie zaczęły sprawy religijne. Polacy, raczej nieskorzy do akceptowania innej religii niż katolicka, nie krytykowali Kościoła anglikańskiego. Owszem, zwracano uwagę na swobody katolików w Anglii, obserwowano duchownych anglikańskich, interesowano się różnicami między oboma obrządkami, ale ocen unikano⁷⁵. Chwalono natomiast religijność Anglików. Tak między innymi czynił J.U. Niemcewicz. Pisał, że gdy przejeżdżał w niedzielę przez małe miasteczka, przez okna widać było, że ludzie zajmują się tylko czytaniem biblij i piciem herbaty. Wysoko cenił również samą ich religię, nazywał ją bowiem „oświeconą”⁷⁶. Z większą niechęcią odnosili się polscy pamiętnikarze do „nowinek francuskich”, szczególnie zaś potępiano tych, „co w ogóle wiary nie mieli” i byli zafascynowani Wolterem⁷⁷. Na płaszczyźnie religijnej w ocenach Polaków Francuzi znów ustępowali pola Anglikom, ci byli uznawani za bardziej religijnych. Właściwie tylko w jednym tekście, i to o niepewnym pochodzeniu, domniemany autor Maciej Roguski zaatakował ostro wyznawców Kościoła anglikańskiego, przy tym sprawę połączył z zabójstwem króla. Pamiętnikarz ten, jakoby przekazując słowa Kazimierza Pułaskiego, notował: „Mogą Anglicy królów swoich mordować – ale polskie i katolickie ręce jeszcze się dotąd taką krwią nie pokalały i nie pokalają”⁷⁸. Nawet uznając tę relację za prawdziwą, trzeba zważyć, iż wypowiada ją konfederat barski, który w obronie wiary katolickiej występuje, i ochotnik, który wybiera się walczyć w obronie Stanów Zjednoczonych.

Trudno w pamiętnikach znaleźć odniesienia do oceny polskich rachub na pomoc angielską w sprawach politycznych, te owszem są widoczne w korespondencji, mniej zaś w literaturze pamiętnikarskiej. To skądinąd jest znamienne, gdy się zważy, że w tym samym czasie, na przykład Sejmu Wielkiego, pisze się o dobrach materialnych płynących przez Gdańsk, z których wiele pochodziło z Anglii. Ma się wrażenie, że częściej mowa o powozach angielskich niż politycznych działaniach Anglii w tym okresie⁷⁹. W tej materii wyraźniej wypowiada się właściwie tylko Franciszek Karpiński odnośnie do I rozbioru, zaznaczając, że Anglia była mu przeciwna⁸⁰, i później, pisząc

⁷⁴ Por. *Kościuszkowskie czasy wypisane z księgi wspomnień Wojciecha Mączyńskiego, Pułkownika Komendanta Milicji Rzeczypospolitej Krakowskiej przez Józefa Mączyńskiego*. „Czas”. Dodatek 1857, R. 2, s. 436; Koźmian, T. 1, 184, 319; Koźmian, T. 2, s. 287; Magier 122–123; Chruszczewski, s. 53–54.

⁷⁵ Por. Niemcewicz, T. 1, s. 227; Popiel, s. 44 i n.

⁷⁶ Niemcewicz, T. 1, s. 228, 233.

⁷⁷ Por. D. Rolnik: *Obraz cudzoziemców...*, s. 320 i n.

⁷⁸ Rogowski, s. 26.

⁷⁹ Por. np. Magier, s. 122–124.

⁸⁰ F. Karpiński: *Historia mego wieku i ludzi, z którymi żyłem*. Oprac. R. Sobol. Warszawa 1987, s. 83. Por. też *Dzieje polskie*, T. 4, s. 55.

o czasach Sejmu Wielkiego, J.U. Niemcewicz, również podkreślając jej ogólne przychylne nastawienie do Polski⁸¹; w 1793 roku zaś, mówiąc o swym spotkaniu w Rzymie z księciem Augustem de Sussex, „królewiczem angielskim”, J.U. Niemcewicz wspomina, iż po paru toastach wspólnie wzniesionych obecni tam Polacy – z tekstu wynika, że i autor tego przekazu – chcieli go uczynić królem Polski i nawet wierność mu przysięgali⁸². Wykraczając już nieco poza ramy chronologiczne tego opracowania, ale nie źródeł, z których korzystano, wypada skonstatować, że również postawa Anglii w czasie kongresu wiedeńskiego nie spotkała się z krytyką Polaków, ale raczej ze zrozumieniem⁸³.

W stworzonym przez pamiętnikarzy polskich obrazie Anglii i Anglików przeważają opinie wyrażające zachwyt nad potęgą imperium brytyjskiego i superlatywy odnoszące się do charakteru Anglików. J.U. Niemcewicz spuentował: „[...] któż nie przyzna, iż to jest najpierwszy naród na świecie”⁸⁴. Zauważyć jednak możemy, że pomimo stereotypowego obrazu omawianej nacji wyspiarskiej, jednego z najlepszych wizerunków narodów europejskich, Polacy rzadko w drugiej połowie XVIII wieku wybierali Anglię jako miejsce trwałej emigracji. Pozytywny przykład Tadeusza Bukatego Litwina „zupełnie przerobionego na Anglika”, który „przejął ich zwyczaje i sposób życia”, jeżeli chodzi o polską szlachtę, jest odosobniony⁸⁵ i bynajmniej nie tłumaczy tego faktu, że później Polacy w „konfliktach napoleońskich” zaangażowali się po stronie Francji⁸⁶. O wiele chętniej jako kraj emigracji w końcu XVIII i w początkach XIX wieku wybierali Polacy państwo włoskie czy Francję, o której wadach sporo wiedzieli i pisali. Wydaje się, że od Anglii odstręczała Polaków jedna cecha wyspiarzy nie pasująca charakterologicznie generalnie wszystkim Słowianom – „zimna angielska rzetelność”⁸⁷. Cała reszta jednak – biorąc pod uwagę powszechnie głoszone w Polsce zasady – musiałaby się polskiemu przedstawicielowi społeczeństwa szlacheckiego podobać. Chyba że pod pojęciami, których użył J.U. Niemcewicz w zdaniu określającym stan Anglii: „Widziałem w tym kraju wszystkie błogosławieństwa rozsądnej wolności, czystej moralności i oświeconej religii”⁸⁸, w Rzeczypospolitej obywatele pomieszczali inne treści, co zważywszy praktykę funkcjonowania sejmików, sejmów i trybunałów w państwie polskim czasów Stanisława Augusta – przynajmniej w pewnych okresach jego panowania – nie jest konstatacją zupełnie błędną⁸⁹. W Anglii wi-

⁸¹ Niemcewicz, T. 1, s. 316, uznaje jednak, że Polacy nie wierzyli temu, ibidem, s. 239.

⁸² Niemcewicz, T. 2, s. 67.

⁸³ Koźmian, T. 3, s. 9.

⁸⁴ Niemcewicz, T. 1, s. 233.

⁸⁵ Ibidem, s. 231.

⁸⁶ Dopiero później pojawia się postać Stanisława Zamoyskiego zafascynowanego obyczajowością angielską, por. Koźmian, T. 3, s. 156.

⁸⁷ Niemcewicz, T. 1, s. 288.

⁸⁸ Ibidem, s. 233.

⁸⁹ Por. Rołnik: *Obraz sejmików doby stanisławowskiej (1764–1795) w polskiej literaturze pamiętnikarskiej – współcześni o granicach wolności szlacheckiej*. W: *Demokracja, liberalizm,*

dziano i chwalono rozsądną wolność; czasami też jej zazdrozczono, patrząc na polską anarchię. Doceniano przymioty społeczeństwa angielskiego, które stworzyło tak wspańnię imperium, jego szlachetność, pracowitość, uczciwość i chyba najistotniejsze – niewymuszone – przywiązanie do państwa. Warto zauważyć, że generalnie zazdrozczono Anglikom tych cech, których trochę brakowało Polakom. W społeczeństwie angielskim tak dobrze funkcjonującym nie raził nawet polskich pamiętnikarzy Kościół anglikański, a trzeba dodać, że na kwestie wiary Polacy zwracali baczniejszą uwagę i raczej bardzo krytycznie spoglądali na inne niż katolicka religie. Również towary i produkty wytworzone przez to społeczeństwo zyskiwały uznanie mieszkańców Rzeczypospolitej, określenie czegoś synonimem „angielski” znaczyło bowiem tyle, co „dobry”. Ten pozytywny wizerunek Anglii i Anglików, stopniowo zresztą w drugiej połowie XVIII wieku propagowany w polskim społeczeństwie przez jego elity, sprawił, że życzono sobie w Rzeczypospolitej mieć w koronie brytyjskiej sojusznika, a w Anglikach – przyjaciół. Odzwierciedleniem tej tendencji jest też fakt dużo większego zainteresowania problematyką angielską wśród pamiętnikarzy spisujących swe relacje po upadku Polski w 1795 roku; w tych spisanych wcześniej odniesienia do Anglii i Anglików są niezmiernie rzadkie i raczej tyczą konkretnych faktów; pozbawione są prawie zupełnie sformułowań wartościujących.

społeczeństwo obywatelskie. Doktryna i myśl polityczna. Red. W. Kaute, P. Świercz. Katowice 2004, s. 377 i n.

Dariusz Rolnik

The image of England and English citizens in the times of Stanisław August (1764–1795) in the Polish journal literature

Summary

England of the second half of the 18th century was not well-known in the Republic of Poland. Elites, mainly those interested in the system, made use of English examples, though in a limited way. In eighties and nineties, however, as a result of the plans concerning the reform of the Republic of Poland, growing interests in England were observed. This tendency is clearly visible in journals written down after the third partition of the Polish state by those people who were fully shaped in the times of Stanisław August. A stereotypical image of England and English citizens reveals itself from their notes. It can be stated that it is definitely positive. England was perceived and praised by its reasonable freedom, which, from time to time, was the subject of jealousy, in comparison to the Polish anarchy. The qualities of the English society which created such a magnificent empire were admired. These referred to its nobleness, hard work, honesty, and, probably the most important, unforced attachment to the state. Even the Anglican Church in such a well-functioning English society did not offend the Polish journalists, yet it must be added that the issue of faith was paid special attention to, and Poles usually took a critical stance on religions other than the Catholic one. Also, goods and products made by the English society were in favour

of by the citizens of the Republic of Poland. To name something as „English” equalled „good”. The British crown was to be an ally of the republic of Poland, while the English citizens were to be its friends. Out of negative features, only, and very rarely, conceit, and maybe also „cold English reliability” were pointed out, however, it seems that the latter was responsible for the fact that Poles, against all odds, preferred the French people. More negative features were ascribed to French citizens, and France as such was more frequently chosen by the Polish immigrants, who treated it as despotic country, in contrast to England, which was perceived by them as the oasis of freedom.

Dariusz Rolnik

Das in polnischer Memoirenliteratur eingeprägte Bild von England und Engländern in Stanislawischer Epoche 1764–1795

Zusammenfassung

In der zweiten Hälfte des 18. Jhs war England für Republik Polen kein gut bekanntes Land. Den englischen Beispielen folgten lediglich sehr enge Eliten, die vor allem an den mit Staatsform verbundenen Sachen beteiligt waren. Das wurde auch in der Memoirenliteratur widerspiegelt. Eine größere Interesse an England wurde in 80er und 90er Jahren wegen der in der Republik Polen geplanten Reformen beobachtet. Solche Tendenz ließ sich schon in den, nach der dritten Teilung Polens geschriebenen Memoiren leicht bemerken. Aus den Aufzeichnungen tritt ein stereotypes, sehr positives Bild von England und Engländern ans Licht. Die in England geltende vernünftige Freiheit wurde von den Polen gelobt und manchmal auch beneidet, besonders angesichts der in Polen herrschenden Anarchie. Man wusste alle Tugenden der englischen Gesellschaft zu schätzen, die zur Entstehung des so glänzenden Imperiums beigetragen haben: Edelmut, Arbeitsamkeit, Ehrlichkeit und wohl die wichtigste von ihnen – ungezwungene Bindung der Bürger an ihren Staat. In der so gut funktionierenden englischen Gesellschaft störte den polnischen Memoirenverfassern nicht die anglikanische Kirche selbst, obwohl es in Polen den Religionsfragen immer viel Beachtung geschenkt wurde und andere Konfessionen außer dem Katholizismus eher kritisch beurteilt wurden. Die in England hergestellten Produkte waren von Poleneinwohnern hochgeschätzt, die Bezeichnung „englisch“ waren für sie ein Synonym für „gut“. Die Republik Polen hätte mit britischer Krone gern verbündet und mit den Engländern befreundet werden. Für negative Eigenschaften der Engländer wurden nur, aber sehr selten, Hochmut und „kühle englische Redlichkeit“ gehalten. Wegen der letztgenannten Eigenschaft waren Engländer in Polen nicht so geliebt wie Franzosen. Den Letztgenannten wurden zahlreiche Fehler beigemessen, trotzdem wurde Frankreich oft für ein Exilland gewählt, obwohl es im Gegensatz zu englischer Freiheitsoase despotisch verwaltet wurde.